

niedziela, 08.11.2020

O roztropności „tu i teraz” w naszym życiu (Mt 25,1-13)

[siteorigin_widget class="WP_Widget_Media_Image"][/siteorigin_widget] W przypowieściach Jezus przedstawia historie jak najbardziej realistyczne, znane Jego słuchaczom, a jednak przekierowujące ich uwagę na inną rzeczywistość niż opisane zdarzenia. W przypowieściach chodzi bowiem o królestwo Boże, o naszą relację z Jezusem, w którym jest już obecne królestwo Boże (por. Łk 17,21). Tak też jest z przypowieścią o dziesięciu pannach. Jesteśmy świadkami finału uroczystości weselnych, kiedy to panna młoda otoczona druhami, będąc już w domu oblubieńca, oczekuje jego przybycia, by w ceremoniale zwanym chuppa (co po hebrajsku znaczy „baldachim” – pod nim stoi para młoda) doszło do zawarcia małżeństwa. A potem pozostaje już tylko uczta weselna (por. A.J. Hultgren, *Le parabole di Gesù*, s. 173-174). Wielu ze słuchaczy Jezusa uczestniczyło już w weselu i dlatego ich uwagę przykuwają szczegóły, które nie współgrają z tym, jak zwykle wyglądało wesele. Zwróćmy uwagę na kilka tych właśnie „nielogicznych” elementów przypowieści Jezusa, w których możemy odkryć pewne odpowiedzi co do naszego spotkania z Jezusem. Pierwsza niespójność: „gdy pan młody się opóźniał” (w. 5). Takie wrażenie mamy nierzadko w naszym życiu. Nie chodzi bowiem tylko o przyjście Jezusa na koniec czasów – pragniemy, by Jezus był obecny i działający „tu i teraz” w naszym życiu. O to prosimy w modlitwie, wskazując te różne sytuacje, które potrzebują Jezusa. I nierzadko mamy wrażenie, że Go nie ma, że nie odpowiada, że jesteśmy Mu obojętni. Paradoksalnie, tak jak w przypowieści, nasz Oblubieniec może się „opóźniać”. Dlaczego? Jeśli przypowieść kończy się wezwaniem: „Czuwajcie, bo nie znacie dnia ani godziny” (w. 13), to może właśnie z powodu naszego czuwania – niekoniecznie jego braku – bardziej jego jakości, uważności, stałości, wytrwałości. Jezus „opóźnia” swoje przyjście, bo my jesteśmy jeszcze niegotowi. Tu otwiera się kwestia owej „roztropności”, która cechuje pięć z ewangelicznych panien. Druga niespójność: „Odpowiedziały roztropne: Mogłoby i nam, i wam nie wystarczyć. Idźcie raczej do sprzedających i kupcie sobie” (w. 9). To jest odpowiedź na prośbę owych pięciu „nierozsądnych” (dost. „głupich” – greckie *mōros*) dziewcząt, które proszą roztropne o pożyczanie oliwy. Nie chodzi wcale o środek nocy, bo jak się okazuje z powodu uroczystości weselnych cała miejscowość świętowała i taki zakup był możliwy (por. w. 11). Zaskakuje nas bardziej sama odmowa użyczenia oliwy, która wydaje się być niegrzeczna, egoistyczna, a nawet złośliwa. Ale w tej odpowiedzi zawiera się właśnie ich roztropność. Nie są bezmyślne, tylko odpowiedzialne za to, co posiadają „tu i teraz” – same potrzebują oliwy, by wyjść ze światłem naprzeciw oblubieńca. Przewidują skutki – dzieląc się oliwą, mogłoby jej zabraknąć ostatecznie wszystkim. Ale też szukają jakiegoś rozwiązania dla nieroztropnych duhen, które będzie optymalne w danym momencie. Od roztropnych panien można uczyć się paradoksalnie umiejętności życia chwilą obecną. Trzecia niespójność: „weszły z nim na ucztę weselną i drzwi zamknięto” (w. 10). Nie chodzi tylko o przegapioną okazję – niezrozumiała wydaje się odpowiedź oblubieńca na prośbę drухen, które dobijają się do zamkniętych drzwi: „Nie znam was” (w. 11). Znowu myśl o potrzebie czujności, by żyć chwilą obecną. Może ta umiejętność przychodzi z wiekiem, kiedy odkrywamy, ile chwil już nie wróci, ile sytuacji jest już nie do odwrócenia, ile szans zostało przez nas zaprzepaszczone. Docenić nasze „tu i teraz”, bo w nim rozgrywa się nasze dobro, piękno i radość, bo „tu i teraz” przychodzi Jezus. Ale ostra odmowa, jakiej udziela oblubieniec nieroztropnym pannom proszącym o wpuszczenie na wesele, jest i dla nas swoistym „kubłem zimnej wody”. Już w kazaniu na Górze Jezus powiedział: „Nie każdy, kto mówi Mi: «Panie, Panie», wejdzie do królestwa niebieskiego, lecz ten, kto pełni wolę mojego Ojca” (Mt 7,21). Ktoś, kto wzywa imienia Chrystusa i równocześnie czyni niegodziwość, usłyszy od Chrystusa: „Nigdy was nie znałem” (Mt 7,23). Tak otwiera się jeszcze jeden wymiar czuwania w naszym „tu i teraz”. Paradoksalnie nie możemy oczekiwać od Jezusa, że On nas „rozpozna”, jeśli nam nie zależy w życiu, by poznać Jego głos (J 10,3) i wcielać w życie Jego słowa. W godzinie spotkania, tego ostatecznego, Jezus po prostu respektuje tę odpowiedź, jakiej Mu

udzielamy w naszym życiu. Niedziela to dobry czas, by pomyśleć o naszym „tu i teraz”. I wsłuchać się w Jezusową mądrość życia.

Rozważanie: Ks. prof. dr hab. Wojciech Pikor.

Pobrano za zgodą autora z [FB Wojciech Pikor](#).

Zapraszamy serdecznie do kontynuowania rozważań każdego dnia tygodnia. Rozważania dostępne są na [FB Wojciech Pikor](#).

[siteorigin_widget class="WP_Widget_Media_Image"]